

„UWAŻAMY, ŻE PRACA W POLU TO JEST REWOLUCJA”. INFRAPOLITYKA SAMORZĄDNYCH INICJATYW WIEJSKICH

Agata Hummel

—

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej,
Uniwersytet Warszawski

Tekst jest wynikiem projektu MINIATURA 1 nr 2017/01/X/HS3/00050 pod tytułem „Inicjatywy nowo-wiejskie w Katalonii a rozwój zrównoważony – perspektywa antropologiczna” realizowanego dzięki finansowaniu Narodowego Centrum Nauki.

„Infrapolitics is to politics what infrared is to light”.

[*Domination* 183]

Wprowadzenie

W pewnym miasteczku w prowincji Barcelona grupa młodych ludzi uprawia drzewa oliwne i winogrona na własny użytek oraz w celu wymiany nadwyżek z innymi grupami drobnych producentów wiejskich. Takie praktyki gospodarcze narażają ich jednak na ryzyko. Przepisy nie uwzględniają możliwości produkcji na własny użytek i wymiany produktów w sposób systematyczny, bez pośrednictwa pieniędzy lub bez zarejestrowania działalności gospodarczej. Zdarzają się przypadki nałożenia grzywien na właścicieli małych winnic, głównie z powodu braku umowy o pracę dla pracowników, którzy pomagają w polu. Najczęściej są to krewni lub członkowie sieci wzajemnego wsparcia, złożonej z młodych aktywistów, którzy chcą tworzyć relacje gospodarcze oparte na wzajemności. W niektórych przypadkach nawet sami właściciele winnic zostali ukarani grzywną za pracę na swoim własnym terenie bez wcześniejszej legalizacji działalności. „Nie jest brane pod uwagę, że możesz mieć winnicę dla własnej konsumpcji, zarządzaną samorządnie. I możesz zbierać winogrona ty i twoja rodzina, i przyjaciele. I przychodzi inspekcja,

i nakładają na ciebie podatki, kary i inne. [...] Musisz mieć działalność gospodarczą, żeby produkować wino dla siebie” (członek samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017).

W regionie produkuje się wino na dużą skalę, więc prawo dostosowane jest do masowej produkcji na wielkich obszarach. Lokalny rynek zdominowany jest przez dużych producentów – „mafię winogronową” – co nie pozwala działać na własnych zasadach w ramach niezależnych projektów produkcyjnych. „Legalnie nie istnieje coś takiego jak samorządna działalność. Jest... to znaczy, minimum to już firma, nie? Innymi słowy, nie bierze się pod uwagę, że ktoś może mieć niewielką winnicę, prawda? Innymi słowy, wszystko jest zaprojektowane dla przemysłu. Więc nie... nie, nie jest brane pod uwagę, formuły prawne, nie bierze się pod uwagę, że ludzie mogą sobie robić wino” (członek samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017).

W całej Europie, a w szczególności w Katalonii, zaobserwować można rosnące w siłę zjawisko migracji

z miasta na wieś z powodów ideologicznych i praktycznych [“A Utopian”]. Jest to kolejna fala ruchu nazywanego w tradycji francuskiej nowo-wiejskim (*neo-rural*) [“El fenómeno”; “Neo-ruralism”] lub w tradycji anglosaskiej „back-to-the-land” [“From Dropping”]. Wielu ludzi związanych z ruchami autonomicznymi (np. ruch Oburzonych) i zmęczonych życiem w mieście oraz dominującym systemem politycznym i gospodarczym stawia sobie za cel realizowanie „chłopskiego stylu życia” i „chłopskiej gospodarki”. Na ideę „chłopskiego stylu życia” składa się kilka elementów, z których część szczegółowo omawiam w innym miejscu [“The Infrapolitics”]. Są to między innymi: życie w kontekście wiejskim i produkcja żywności głównie na własny użytek lub na użytek wymiany w ramach lokalnych sieci wymiany; względna autonomia gospodarza; niedążenie do zysku, ale do reprodukcji gospodarstwa; samostanowienie i samorządność; wspólnotowość jako sposób życia relatywnie niezależny od państwa; odzyskanie utowarowionej pracy poprzez autonomiczną pracę fizyczną w celu zaspokajania podstawowych potrzeb; samokształcenie i wiedza praktyczna. Przedstawiciele samorządnych inicjatyw wiejskich w swoim projekcie „odzyskiwania” chłopskiego stylu życia wzorują się między innymi na źródłach historycznych opisujących życie chłopów katalońskich.

Ten wyobrażony „chłopski styl życia” jest postrzegany jako jedyny „zrównoważony” sposób życia. Opiera się on na praktykach ekonomicznych i społecznych, w których troska o ludzi i środowisko jest ważniejsza od zysku. Lokalna „tradycja chłopska” przywoływana jest jako wartość, którą należy rewitalizować i łączyć z nowoczesnymi praktykami rolniczymi, alternatywami dla konwencjonalnego rolnictwa, takimi jak agroekologia. Osoby, które stawiają sobie za cel realizowanie „chłopskiego stylu życia”, budują inicjatywy wiejskie, poprzez które dążą do realizacji swoich ideałów i powstania „alternatywnego systemu rolno-spożywczego”. Czasem są to inicjatywy wspólnotowe, innym razem bardziej indywidualne lub rodzinne. Ze względu na ich ideologię głęboko zakorzenioną w ideale życia chłopskiego stosują wymiennie dwa określenia wskazujące na badane zjawisko: samorządne inicjatywy wiejskie, kiedy odnoszę się do konkretnych projektów, lub nowo-chłopi, kiedy mam na myśli samo zjawisko i jego podłoże ideologiczne.

Niniejszy artykuł oparty jest na etnograficznych badaniach terenowych przeprowadzonych w latach

2016–2018 w Katalonii. Motywacją do badań była dokumentacja i analiza prób zastosowania postwzrostu w praktyce. Od przeszło dekady sympatyzuję z tym interdyscyplinarnym prądem w nauce i konceptualnym parasolem dla różnego rodzaju inicjatyw aktywistycznych. Jako baczna obserwatorka napięć pomiędzy ideą a praktyką kieruję swoją uwagę na działania, którym teoretycy postwzrostu, swego rodzaju strażnicy idei, przydają etykietkę postwzrostowych. Przykładem takich działań, według autorów przewodnika po ideach postwzrostowych pod tytułem *Degrowth: a Vocabulary for a New Era* jest właśnie zjawisko *back-to-the-land* [Calvario and Otero].

Badania, o których tu mowa, były eksperymentalną próbą zastosowania metod aktywistycznych w etnografii [Demmer and Hummel]. Wspólnie z osobami z samorządnych inicjatyw wiejskich, zaangażowanymi w badania, pracowaliśmy nad redefinicją relacji badacz–badany, nad negocjacją tematu badań oraz demokratyzacją wytwarzania wiedzy. Efektem tej próby zastosowania metody aktywistycznej jest więc nie tylko materiał terenowy, ale także refleksja metodologiczna [“Szkielet”], która niewątpliwie bardzo wpłynęła na rezultaty badań. Taki partycypacyjny proces badawczy ujawnił między innymi fakt, że większość członków badanych inicjatyw nie identyfikuje się bezpośrednio z postwzrostem, kojarząc go bardziej z miejskim intelektualizmem niż z praktyczną alternatywą dla globalnego kapitalizmu. Dlatego badania skoncentrowały się, zgodnie z sugestią samych ich uczestników, nie na opisie zjawiska nowo-chłopskiego jako przykładu postwzrostowej praktyki, ale na praktycznych implikacjach realizacji takiego stylu życia.

W kolejnej części tekstu wprowadzam ramy teoretyczne. Następnie, w punktach trzecim, czwartym i piątym, poprzez interpretację materiału etnograficznego analizuję strategie infrapolityczne mieszkańców samorządnych inicjatyw wiejskich, to jest mechanizmy oporu, które stosują oni w odniesieniu do instytucji państwowych i gospodarczych. Na podstawie materiału etnograficznego rozważam różnicę pomiędzy infrapolityką a konwencjonalnymi formami politycznymi. Analizuję także nowo-chłopski styl życia jako formę infrapolityki *per se* oraz „a-legalne”¹ praktyki członków

1 Takie, których logika wychodzi poza logikę norm prawnych lub też świadomie je kontestuje.

samorządnych inicjatyw wiejskich jako formy codziennego oporu. We wnioskach rozważam stosunek nowo-chłopów do państwa oraz jego wpływ na charakter analizowanej infrapolityki.

Źródła koncepcji „infrapolityki”

James C. Scott ukuł pojęcie infrapolityki w kontekście badań ludności malezyjskiej, której głównym źródłem utrzymania jest uprawa ryżu. Jego celem było oddanie specyfiki napięcia czy konfliktu pomiędzy bogatymi właścicielami ziemskimi a biednymi chłopami. W konkretnym przypadku, który opisuje Scott, konflikt wywołało pojawienie się kombajnów, przez które chłopci stracili pracę i które jednocześnie pozwoliły właścicielom ziemskim uprawiać większe obszary. Spadek popytu na pracę bezrolnych chłopów, a przez to utrata przez nich nie tylko źródła utrzymania, ale także ważnej roli społeczno-ekonomicznej, doprowadził do rozpowszechnienia się chłopskich strategii oporu. Scott zauważa jednak, że odpowiedzią na te zmiany nie był otwarty konflikt: demonstracje, petycje czy manifesty. Ze względu na sytuację polityczną w kraju otwarty konflikt był w tamtym kontekście bardzo rzadki, a także szczególnie niebezpieczny, zarezerwowany raczej dla elit i mieszkańców miast. Walka przybrała więc postać codziennych strategii oporu [“Infrapolitics” 112-113].

Ten rodzaj protestu autor klasyfikuje jako typ polityki charakterystycznej dla najbardziej zmarginalizowanych aktorów społecznych: na przykład ludzi, którzy żyją w kontekście rządów autokratycznych. Infrapolityka dla Scotta jest rodzajem „podziemnej” polityki, która unika ryzyka. To małe akty oporu, które jednak mogą mieć ogromne konsekwencje. Formy sabotażu malezyjskich chłopów, które opisuje Scott, polegały między innymi na unikaniu podatków poprzez fałszywe deklaracje na temat wielkości obszaru uprawianej ziemi i rozmiaru produkcji, płacenie jedynie niewielkiej części wymaganego podatku, kłusownictwo będące wyrazem sprzeciwu wobec prawa, które właściciele ziemscy, arystokracja i korona przyznawali sobie do lasów i ich zasobów [“Infrapolitics” 112-113].

Infrapolityka to „forma codziennego oporu” (*everyday form of resistance*) w tym sensie, że jest zintegrowana z życiem społecznym [Vinthagen and Johansson 3]. Powtarzane codziennie strategie infrapolityczne działają, ponieważ przekształcają się w regularny wzór oporu [“Everyday” 36].

„Infrapolityka” nowo-chłopów vs polityka

Pojęcie „infrapolityki” zwykle definiuje się w relacji do form powszechnie uznawanych jako polityczne – manifestacje, demonstracje, pikety, petycje, manifesty, skonsolidowane ruchy społeczne lub inne akcje zbiorowe czy procesy jawnie polityczne – jak i poprzez jego specyficzne właściwości, takie jak: niewidzialność, anonimowość, niekoniecznie polityczne zamiary oporu.

Guillaume Marche wyróżnia dwie odmienne interpretacje tego, czym jest infrapolityka w stosunku do tego, co polityczne w pierwotnym znaczeniu. Z jednej strony, z perspektywy badań ruchów społecznych, infrapolityka jest rozumiana jako pozbawiona wyraźnego wymiaru upolitycznienia lub jako prefiguracja mobilizacji politycznej, która nie jest jeszcze w pełni wykształcona. Z drugiej strony, w ramach studiów kulturowych, infrapolitykę uważa się za charakterystyczną dla grup podporządkowanych, które nie mają dostępu do narzędzi powszechnie uznanych za polityczne i wywierają opór poprzez praktyki kulturowe i dyskursywne [4-5]. W antropologii teoria infrapolityki rozwijała się w kontekście badań grup podporządkowanych (*subaltern*) w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, począwszy od teorii Scotta. Również z tej perspektywy stosowanie strategii infrapolitycznych przez niektóre grupy społeczne wiązało się z brakiem dostępu do legalnych form wyrażania poglądów politycznych [Marche 4]. Analizując różne sposoby rozumienia infrapolityki, Marche twierdzi, że formy mobilizacji infrapolitycznej mogą być rozumiane w inny sposób niż tylko jako nieudana lub niewykształcona polityka, jako coś więcej niż tylko artefakty kulturowe, które odgrywają rolę krytyki symbolicznej [4]. Dlatego nie powinniśmy mówić o infrapolityce jako czymś mniej politycznym czy tylko symbolicznym, ale jako o różnych strategiach politycznych, dostosowanych do kontekstu i często równoległych do powszechnie uznanych form politycznych.

Nowo-chłopi często wywodzą się z lub należą do grup aktywistycznych (związanych z ruchem skłoterskim lub ruchami autonomicznymi), które zwykle uciekają się do form działalności uznanych za polityczne i jawnie wyrażają swój protest przeciwko dominującemu systemowi ekonomiczno-prawnemu. Ich członkowie biorą udział w demonstracjach, piszą manifesty, w których argumentują swoje stanowisko i styl życia, agitują społeczeństwo poprzez media i sieci społecznościowe oraz poprzez zakładanie centrów

społecznych. Wielu z nich wyraziło swoje stanowisko polityczne w latach 2011 i 2012 za pośrednictwem ruchu Oburzonych, który sprzeciwiał się oligarchii klasy wyższej i walczył o głębokie zmiany w modelu demokracji, lub brało czynny udział w walce o demokrację i niepodległość Katalonii. Te i inne ruchy, w których uczestniczą przedstawiciele samorządnych inicjatyw wiejskich (np. ruch agroekologiczny czy ruch skłoterski), są formami otwartej walki politycznej.

Jedną z badanych samorządnych inicjatyw wiejskich byli Luisa i Eric z dwójką dzieci, zamieszkujący porzuczone wcześniej gospodarstwo (*masía*²) w górach prowincji Girona. Luisa i Eric zesklotowali swój dom w 2001 roku. Jednak ich motywacja do zajęcia *masií* nie była jawnie polityczna. „Nie wznosiliśmy sztandarów ruchu skłoterskiego” – wyjaśniają. Nie poszukiwali rozgłosu dla swoich działań, nie mieli na celu otwartego sprzeciwu wobec dominującej gospodarki i funkcjonujących w niej praw własności. Przeciwnie, zajęli nieruchomość w sposób dyskretny, aby nikt ich nie odkrył i nie przyczynił się do eksmisji. Nie mogli kupić ziemi ani domu, nie mówiąc już o zaciągnięciu pożyczki. Skłoting był jedną z dostępnych strategii praktycznych, umożliwiającą realizację ideału życia i pracy na wsi – „osobistego projektu”. Była to jednak nie tylko strategia przetrwania, ale także oporu. Luisa i Eric sympatyzowali z polityką lewicową i ruchem skłoterskim. Zajmując obecny dom, wykorzystali wiedzę i sieci społeczne ruchu skłoterskiego i ruchów agroekologicznych, wspierając je i wzmacniając. Z tego względu definicja infrapolityki jako aktów niepolitycznych, zarówno w formie, jak i w treści, oraz nieposiadających motywacji politycznych [Marche 4] nie miałyby zastosowania w przypadku samorządnych inicjatyw wiejskich. To strategie, które nie mają konwencjonalnej formy politycznej, ale inspirowane są bezpośrednio lub pośrednio celami politycznymi.

Inna grupa nowo-chłopów zajęła stare gospodarstwo położone niedaleko Barcelony, w 2008 roku, w spektakularnym akcie aktywistycznego protestu przeciwko reżimowi antydemokratycznemu i niesprawiedliwości społecznej, odzwierciedlającej się między innymi w monopolizacji rynku nieruchomości [“Szkic”

313-314]. Równie spektakularna co skłotowanie była eksmisja społeczności zamieszkującej w *masií* w 2013 roku. Zjednoczyła ona wielu zwolenników wykorzystywania pustostanów i leżącej odlegiem ziemi uprawnej oraz przeciwników spekulacji na rynku nieruchomości. Sześciogodzinny opór zakończył się jednak triumfem policji, dobrze przygotowanej do tego typu akcji, i aresztowaniem pięciu członków kolektywu. Zwycięstwo instytucji władzy i policji było jednak pozorne, gdyż niedługo po eksmisji *masiá* została ponownie zamieszкана przez jednego z członków pierwszej grupy skłotującej [“Szkic” 314]. Tym razem jednak bez rozgłosu i nie w celu publicznego wyrażenia idei politycznych, tylko z zamiarem zastosowania ich w życiu codziennym poprzez nowo-chłopski model produkcji.

Nowo-chłopi wybierają swoje strategie oporu w sposób bardzo przemyślany i dostosowany do kontekstu. W tym sensie strategie infrapolityczne są kontekstualne [Vinthagen and Johansson 23], a opór infrapolityczny samorządnych inicjatyw wiejskich to jedna z dostępnych strategii stosowanych w określonych sytuacjach zgodnie z kryteriami ich możliwej skuteczności.

Infrapolityka nowo-chłopów jako opór życia codziennego

Równoległe do oporu ewidentnie politycznego nowo-chłopi przeciwstawiają się dominującemu porządkowi politycznemu i ekonomicznemu zarówno w codziennym życiu, jak i poprzez życie codzienne. Opór poprzez życie codzienne oznacza, że członkowie samorządnych inicjatyw wiejskich starają się żyć w sposób chłopski, a chłopska gospodarka nie mieści się w kanonach współczesnej gospodarki rynkowej ani prawa państwa neoliberalnego. Dlatego „praca w polu to rewolucja” (członek samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017). Zakorzenionej w codzienności pracy na roli nadaje się symbolikę polityczną między innymi poprzez jej a-legalny wymiar. W ten sposób staje się ona oporem.

Opór w codziennym życiu to stosowanie strategii sprzeciwiających się ograniczeniom prawnym i społecznym, które uniemożliwiają samorządnym inicjatywom wiejskim realizowanie ich ideałów społecznych i gospodarczych. Zgodnie z moimi spostrzeżeniami nowo-chłopi odwołują się do strategii infrapolitycznych, kiedy narzędzia tradycyjnej walki politycznej wydają im się niewystarczające lub nieodpowiednie, a także po to,

2 *Masiá* to typ kamiennej konstrukcji na terenach wiejskich, typowej dla wschodniej części Półwyspu Iberyjskiego i południowej Francji. Ma swoje źródła w starych rzymskich willach czy też hacjendach zorganizowanych wokół rodzinnych gospodarstw rolniczych i hodowlanych.

żeby móc przedsięwziąć projekt życia w stylu chłopskim, nieprzewidywany w modelu dominującej gospodarki.

Opór samorządnych inicjatyw wiejskich jest więc oporem codziennym w tym sensie, że styl życia ich członków jest sam w sobie aktem oporu wobec dominującego systemu gospodarczego oraz instytucji gospodarczych i państwowych wspierających ten system. Podobnie jak dobrowolna prostota jest oporem przeciwko społeczeństwu konsumpcyjnemu. Jest to strategia infrapolityczna, ponieważ podnieść codzienne życie do rangi publicznej manifestacji politycznej byłoby niezwykle trudno.

Opór samorządnych inicjatyw wiejskich jest oporem codziennym także w sensie centralnej roli stosowanych strategii infrapolitycznych w celu utrzymania alternatywnego stylu życia. Dlatego mieszkańcy samorządnych inicjatyw wiejskich uciekają się do różnych strategii oporu, między innymi tych dostępnych w inwentarzu pod tytułem *Manual de Desobediencia Económica* (Podręcznik nieposłuszeństwa gospodarczego) [“Manual”]. Podręcznik ten został opracowany przez zorganizowaną grupę aktywistów, aby udostępnić wzory strategii oporu w sieciach społecznościowych i wspierać się nawzajem z grupami lub osobami, które są w podobnej sytuacji. *Manual* był ważnym punktem odniesienia dla wielu członków samorządnych inicjatyw wiejskich w budowaniu ich własnych strategii codziennego oporu.

Członkowie samorządnych inicjatyw wiejskich twierdzą, że najlepszym przykładem przebiegłości w unikaniu ograniczeń prawnych są przedstawiciele samej klasy wyższej. Chociaż prawa faworyzują ich w gromadzeniu bogactwa, chciwość majątnych i polityków spragnionych władzy i bogactwa motywuje ich do nieposłuszeństwa wobec prawa poprzez oszustwa podatkowe. „Tak, hehe. Moja mama powiedziała mi kiedyś: »jesteście jak Bárcenas³«! Tak, ale my nie kupujemy sobie jachtów, rozumiesz? Nie chodzi o to, żeby się nachapać... Po prostu jeśli nie w taki sposób, to nie moglibyśmy nic zrobić, rozumiesz?”

– Bo wszystko, co robimy... No, może większość rzeczy, bez łamania prawa byłaby niemożliwa” (członkowie samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017).

Jedną z cech charakterystycznych codziennych form oporu jest ich polityczna niewidzialność czy też

dyskrecja. Istota codziennego oporu, w rozumieniu Scotta, leży w założeniu, że zarówno chłopi, jak i właściciele ziemscy doceniają wagę unikania otwartych konfrontacji [*Domination*]. Podobnie codzienny opór nowo-chłopów polega na milczącej zgodzie pomiędzy nimi a administracją co do korzyści z unikania bezpośrednich konfliktów. Poniższa metaforyczna anegdota i jej wyjaśnienie bardzo dobrze wyrażają ideę dyskrecji codziennych form oporu i korzyści, które z nich wynikają: „Ja się nie zgadzam z wieloma rzeczami, ale jeśli widzę policjanta na rondzie, to zapinam pasy, bo... to mi się oplaca, rozumiesz? I cóż, to wszystko jest skomplikowana strategia. Trzeba zrozumieć, cóż, co ja tak naprawdę mogę, z kim się mierzę i z jakimi możliwościami, nie? Co my możemy? [...] Trzeba mierzyć siły... Nie mogę zmierzyć się z czymś i potem nie być w stanie sprostać konsekwencjom. Bo mogę dać w głowę policjantowi, ale następnego dnia co...? Nie wiem, może lepiej powiedzieć: »Och, tak, tak, przepraszam, ma pan rację, bla bla bla...«” (członek samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017).

Nowo-chłopi wybierają subtelną, ale ciągłą formę oporu. Chcą realizować w życiu codziennym swoją utopię, na przekór hegemonii ideologii kapitalistycznej. Jest to taki opór wobec dominującego systemu gospodarczego, który odzwierciedla się w stylu życia – z założenia alternatywnym wobec dominującego modelu. Jako forma codziennego oporu infrapolityka to zbiór strategii, które działają w sposób przemyślany, poza granicami wykrywalności politycznej. Dlatego są to bardziej niezawodne nośniki oporu. Im mniej wykrywalne, tym skuteczniej ukrywają opór uciśnionych. Jak twierdzi Scott, infrapolityczne formy oporu są politycznie istotne, ponieważ jako zakulisowe strategie i praktyki dyskursywne nieustannie wywierają presję na granice tego, co jest dozwolone na scenie [*Domination* 196; Marche 7]. Siła strategii infrapolitycznych polega na ich zdolności do unikania kontroli dzięki temu, że są one trudno wykrywalne. W ten sposób zdominowani stawiają opór przeciwko symbolicznemu zawłaszczeniu przez zdominowanych [Marche 5].

Na kameralnym spotkaniu z Félixem Rodrigo Morą⁴, jednym z intelektualnych komentatorów ruchu nowo-wiejskiego, poruszono kwestię rozgłosu, jaki

3 Luis Francisco Bárcenas Gutiérrez oskarżony w bardzo znanej sprawie korupcyjnej.

4 Félix Rodrigo Mora – pisarz, historyk przez samokształcenie, filozof polityczny, autor wielu książek i artykułów, krytyk państwa i badacz społeczeństwa wiejskiego.

powinno się nadać samorządnym inicjatywom wiejskim, które odniosły sukces. Rodrigo Mora namawiał do opisanie historii jednej konkretnej inicjatywy, żeby posłużyła za przykład walki o inny, alternatywny świat. Jej członkowie byli jednak odmiennego zdania. Twierdzili, że „czasem lepiej pracować w ciszy i nie dać się poznać publicznie”. Optowali raczej za „strategią ciszy”, argumentując, że rewolucję przeprowadza się dzień po dniu. Popierali swoje zdanie bardzo konkretnymi argumentami. Jednym z głównych źródeł utrzymania jest dla tej inicjatywy hodowla świń na własny użytek. Nie jest ona w żaden sposób zalegalizowana. Tuczenie i zarzynanie zwierząt oraz przygotowywanie mięsa odbywa się w domu, na wzór chłopskiego gospodarstwa. Gdyby inicjatywa ta uzyskała publiczny rozgłos, gdyby zaczęła odgrywać rolę centrum rozpowszechniania idei nowo-chłopskich, stałaby się celem ataków ze strony instytucji państwowych i jej istnienie byłoby zagrożone. „Strategia ciszy” w mniemaniu członków tej inicjatywy pozwala na realizowanie ideałów, a więc oddolne zmienianie świata, „rewolucję w codziennym życiu”.

Nieprzestrzeganie prawa jako strategia infrapolityczna

Gdyby członkowie samorządnych inicjatyw wiejskich nie stosowali strategii infrapolitycznych, ich projekty nie mogłyby się utrzymać, gdyż styl życia i praktyki gospodarcze, jakie reprezentują, nie są zgodne z prawem państwowym. Normy prawne promują duże i średnie przedsiębiorstwa. Podatki, przepisy sanitarne, formy legalizacji pracy i tym podobne dostosowane są do znacznie większej skali produkcji niż ta, którą chcą osiągnąć samorządne inicjatywy wiejskie.

Małe inicjatywy produkcyjne oparte na lokalnej wiejskiej eksploatacji zasobów nie dają na tyle dużych zysków, aby móc sobie pozwolić na rygorystyczne przestrzeganie przepisów sanitarnych, na zalegalizowanie pracy wszystkich pracowników i opłacenie podatków dostosowanych do skali dużych gospodarstw. Przykładowo wyprodukowanie jednego słoika przetworów z pomidorów w trybie produkcji na małą skalę kosztuje około 1,5 euro. Jeśli dodamy do tego cenę produktu, koszty dystrybucji i legalizacji, ten sam słoik powinien kosztować 5 euro. Producenci przetworów z jednej samorządnej inicjatywy wiejskiej, która brała udział w naszych badaniach, twierdzą, że nikt, z wyjątkiem

osób o bardzo dużych możliwościach finansowych, nie kupi słoika z pomidorami za 5 euro. Jest to więc biznes nieopłacalny lub musi być skierowany do konsumentów z klasy wyższej. Byłoby to jednak zaprzeczenie idei agroekologii, zgodnie z którą żywność powinna być zdrowa i dostępna dla wszystkich.

Oprócz kosztów, które pociąga za sobą legalizacja, sformalizowanie produkcji oznacza poświęcenie dużej ilości czasu na biurokrację. Przestrzeganie rygorystycznych procedur i wypełnianie dokumentów kontrolnych – na przykład posiadanie maszyn przemysłowych (takich jak autoklaw), które utrzymują odpowiednią temperaturę przy produkcji przetworów, a następnie dokładne rejestrowanie temperatur – zajmuje zbyt wiele czasu, aby było opłacalne w przypadku małych inicjatyw produkcyjnych: „Jeśli robiliby wszystko legalnie, na każde pięć dni pracy przynajmniej jeden musieliby poświęcić kwestiom prawnym. Żeby mieć papiery na chlor, poziom chloru, dokumenty spójności pomiarowej... [...] Oczywiście, jeśli jesteś gigantycznym przemysłowcem, większość z tych rzeczy robisz dla stu tysięcy słoików... Sto tysięcy to i tak mało, robisz to dla milionów słoików, to się rozkłada”.

W wielu przypadkach bardzo specyficzne maszyny nie są wcale konieczne – twierdzą członkowie samorządnej inicjatywy wiejskiej, która produkuje przetwory z pomidorów. Przy wytwarzaniu przetworów z pomidorów nie ma ryzyka, że będą one skażone bakterią *Clostridium botulinum*, która powoduje zatrucie jadem kiełbasianym. Pomidory są kwaśne, a w środowisku kwaśnym bakterie te się nie rozwijają. W tym przypadku nie są więc konieczne temperatury tak wysokie, jak tego wymagają normy formalne dla wszystkich rodzajów przetworów. W konsekwencji specjalne, drogie maszyny też nie są potrzebne. Ale prawo nie przewiduje tego rodzaju wyjątku. „Temat przetworów jest szczególnie skomplikowany, ponieważ sanepid zmusza do posiadania autoklawu. [...] Autoklaw jest gigantyczną maszyną pod ciśnieniem, może podnieść temperaturę do ponad stu dwudziestu stopni. To zabija bakterię *Clostridium botulinum*. [...] I ja im [sanepidowi] wyjaśniłem, jeśli chodzi o temperaturę, jak my to robimy. Policzyliśmy to i jesteśmy powyżej tego, czego wymaga prawo... To znaczy musisz mieć więcej niż określoną temperaturę, więcej niż określony czas, kilka warunków. I co? I spełniamy je” (członek samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Barcelona, 2017).

Organy inspekcji sanitarnej, narzucając obowiązki posiadania autoklawu, uniemożliwiają legalizację małych inicjatyw produkcyjnych, które nie mogą sobie pozwolić na kupno drogiej maszyny. W celu utrzymania swojej działalności w kontekście tych regulacji samorządne inicjatywy wiejskie zmuszone są do stosowania a-legalnych strategii.

Przedsiębiorcy wiejscy, którzy chcą zarejestrować swoją produkcję pod znakiem ekologicznym, napotykać jeszcze więcej regulacji, ograniczeń i kontroli. Mała produkcja ekologiczna jest jeszcze mniej opłacalna niż mała produkcja nieekologiczna i dlatego jest bardziej uzależniona od dotacji. Liczba procedur biurokratycznych jest w tym przypadku znacznie większa, a próby obejścia przepisów mogą oznaczać utratę certyfikatu ekologicznego. Przedstawiciele samorządnych inicjatyw wiejskich zarejestrowani jako producenci ekologiczni stosują jednak strategie infrapolityczne, aby ich działalność była opłacalna: „Tak, robisz to [omijasz regulacje], ale ryzykujesz, że nie dadzą ci później zezwolenia i będziesz miała problem. Lub na przykład to są bardzo konkretne rzeczy, my za każdym razem, gdy szukamy nowego miejsca dla pszczół, musimy prosić o zgodę. Inspektor musi przyjechać, a my musimy zapłacić opłatę za rozszerzenie. Ale my wielokrotnie zmieniamy miejsce. Teraz na przykład mamy plagę, osę azjatycką, która zmusiła nas do opuszczenia jednego miejsca i musimy się przenieść do innego, ale musimy załatwić papiery” (członkini samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Girona, 2017).

Reprezentanci samorządnych inicjatyw wiejskich często krytykują figurę rolnictwa ekologicznego. Ich zdaniem u źródła była to szczytna idea, próbująca znaleźć rozwiązanie problemów masyfikacji rolnictwa, skażenia środowiska przez przemysłową produkcję żywności, nierównomiernego dostępu do żywności, zanikania małych gospodarstw i tak dalej. Produkcja ekologiczna miała być lokalna, zdrowa, zintegrowana z lokalnym kontekstem biologicznym, miała łączyć więzi szacunku producentów i konsumentów, być społecznie sprawiedliwa i egalitarna [Pratt 156]. Model rolnictwa ekologicznego został jednak przejęty przez instytucje rynkowe i państwowe. Obwarowania prawne uniemożliwiły legalne realizowanie idei rolnictwa ekologicznego na małą skalę. By przetrwać, alternatywne gospodarstwa musiały się skomercjalizować. Uprawy ekologiczne poszły więc w ślad innych przemysłowych

upraw, różniąc się głównie rodzajem stosowanych pestycydów i nawozów (opartych na bardziej „naturalnych” związkach chemicznych pozyskiwanych np. z roślin) [“Szkic” 323].

Napotykać ściśle regulacje, które państwo i instytucje międzynarodowe stworzyły w dziedzinie rolnictwa ekologicznego, producenci wybierają dwie drogi: pozostają wierni pierwotnym ideałom rolnictwa ekologicznego, a nie przepisom, lub dostosowują się do przepisów, a ich działalność zostaje wchłonięta przez rynek. Reprezentanci samorządnych inicjatyw wiejskich, którzy brali udział w badaniach, należą do grupy pierwszej. Ich projekty często mają na celu produkcję ekologiczną, ale bez certyfikatu ekologicznego, a często nawet bez zalegalizowania działalności. System dystrybucji produktów polega na opartych na zaufaniu sieciach społecznych, które umożliwiają sprzedaż produktów bez deklarowania działalności gospodarczej. W wielu przypadkach reprezentanci samorządnych inicjatyw wiejskich legalizują tylko część produkcji, od której płacą podatki – dokładnie tak jak malezyjscy chłopcy – aby chronić się przed grzywnami i jednocześnie być w stanie utrzymać się z własnej produkcji.

Istnieje wiele strategii unikania nakazów prawa. Mają one na celu umożliwienie stylu życia i produkcji nowo-chłopskiej. Nie będę jednak szczegółowo omawiać tych strategii, dbając o to, żeby informacje o nich nie dostały się w niepożądane ręce. Dobrze znanym przykładem, który tylko z tego powodu można tutaj przytoczyć, jest strategia „niewypłacalnych stowarzyszeń”. Strategia ta polega na realizowaniu działalności gospodarczej kolektywu poprzez „dobre stowarzyszenie” lub „złe stowarzyszenie”, w zależności od tego, czy jest to działalność legalna, czy nie. „Złe stowarzyszenie” to takie, które bierze na siebie konsekwencje „nielegalnej” działalności, takie jak grzywny, i jego przeznaczeniem jest niewypłacalność. „Dobre stowarzyszenie” służy jako legalna formuła dla wszelkiej działalności zgodnej z prawem. „Istnieją dwa stowarzyszenia. Jedno, to oryginalne, które powstało razem z projektem, bierze na siebie wszystkie brudy. To taki »zły bank«, to jest »złe stowarzyszenie«, które podajesz, kiedy musisz zapłacić karę. Ale jest jeszcze jedno stowarzyszenie, które jest »czyste«. I to podajesz, kiedy działasz legalnie. To »nielegalne« stowarzyszenie ma bardzo szeroką działalność. Ma tak wielki zakres działań i celów, że można w nim robić prawie wszystko” (członkini samorządnej

inicjatywy wiejskiej w Aragonii i była członkini kolektywu wiejsko-miejskiego w Barcelonie, 2017).

Dzięki strategii „niewyplacalnych stowarzyszeń” wykorzystuje się luki prawne, podobnie jak to robią bogaci przedsiębiorcy, którzy omijają prawo, aby uniknąć podatków lub odpowiedzialności za podejmowanie nadmiernego ryzyka. To „jak zastosować tę samą ideę, ale z bardziej szlachetnymi zamiarami”, wyjaśnia członek samorządnej inicjatywy wiejskiej z Prowincji Barcelona.

Dyskusja

Większość obserwowanych nowo-chłopskich strategii rozgrywanych jest w relacji do ustanowionego przez państwo prawa. Członkowie samorządnych inicjatyw wiejskich postrzegają prawo jako system regulacji ściśle dostosowany do dominującej klasy społecznej. Część z nich jest zdecydowanie przeciwko jakimkolwiek formom instytucji państwowych. Inni uważają, że bez państwa lub formuły przypominającej państwo niemożliwe byłyby żadne inne wymiary życia niż tylko te ściśle związane z kontekstem lokalnym: „Rozumiem, że mała wspólnota czy wioska mogłaby zorganizować się na zasadzie anarchistycznej. Wydaje mi się, że to najlepszy sposób. [...] Samorządność, municipalizm wolnościowy na skalę lokalną. Ale jak skoordynujesz sieć pociągów, która przecina całą Europę? Albo ruch lotniczy czy kwestię wody na całym Półwyspie Iberyjskim...? [...] To znaczy rzeczy makro... Jeśli to zrobisz na zasadzie zgromadzenia⁵... Jeśli miałabyś konsultować na zgromadzeniu ze wszystkimi, jeśli nie istniałaby reprezentacja, nie byłoby wyborów na przedstawicieli, nie wiem, do cholery, jak to można by zrobić. Nie widzę tego. A chcę, żeby istniały rzeczy ponadmunicipalne” (członkini samorządnej inicjatywy wiejskiej w Aragonii i była członkini kolektywu wiejsko-miejskiego w Barcelonie, 2017).

Część osób, które brały udział w naszych badaniach, dostrzega pozytywne strony prawa. Cytowani wyżej członkowie samorządnej inicjatywy wiejskiej, producenci przetworów z pomidorów, uważają, że prawo jest interesującym źródłem wiedzy na temat produkcji rolnej. Można się dzięki niemu na przykład zorientować, co jest potrzebne do bezpiecznej wytwórczości spożywczej. Podkreślają jednak, że nie należy go radykalnie przestrzegać, tylko inteligentnie korzystać z informacji, których dostarcza, gdyż prawo często nie uwzględnia

szczególnego kontekstu danej inicjatywy produkcyjnej, zwłaszcza na małą skalę, nie chroni drobnych producentów i nie reprezentuje ich potrzeb.

Problem z normami prawnymi, zdaniem nowo-chłopów, polega także na tym, że są one tworzone w oderwaniu od praktycznego życia. Często w regulacjach prawnych nie uwzględnia się skomplikowanej rzeczywistości, którą te normy mają regulować. A w szczególności nie bierze się pod uwagę wiedzy praktycznej i doświadczenia tych, których życie i pracę ustanawiane przez państwo normy mają regulować: „Decyzje podejmuje ktoś w biurze, kto może dużo studiował, i to OK, to jest ważne, ale część praktyczna też dostarcza dużo wiedzy. Trzeba umieć łączyć obie rzeczy. Ale brakuje tego dialogu we wszystkich kontekstach. W rolnictwie, w hodowli i w rolnictwie bardzo tego brakuje. [...] Połączyć doświadczenie z wiedzą bardziej techniczną, naukową... Muszą iść ramię w ramię. To bez sensu, żeby tylko jedno było ważne” (członkini samorządnej inicjatywy wiejskiej, Prowincja Girona, 2017).

Konflikt inicjatyw nowo-chłopskich z państwem nie zawsze ma jednoznacznie anarchistyczny czy antypaństwowy wymiar. W wielu przypadkach relacje członków samorządnych inicjatyw wiejskich z instytucjami władzy bardzo zależą od woli współpracy z obu stron. „Instytucje to też ludzie”, twierdzi wielu nowo-chłopów, „można się z nimi dogadać”, jeśli istnieje wola z obu stron.

Debata na temat roli państwa wśród nowo-chłopów ma wiele odcieni. Jej aktualność świadczy o tym, że kwestia instytucji państwowych i gospodarczych oraz norm przez nie ustanawianych jest ważnym problemem bezpośrednio dotyczącym życia w samorządnych inicjatywach wiejskich.

W tym kontekście uwagę przykuwa kwestia „nielegalnego” charakteru nowo-chłopskich strategii infrapolitycznych. Członkowie samorządnych inicjatyw wiejskich, którzy brali udział w badaniach, rzadko określają swoje praktyki jako „nielegalne”. Wolą mówić o działalności „a-legalnej”, czyli takiej, która nie uznaje prawa jako zbioru uniwersalnych zasad funkcjonowania, tylko kieruje się inną logiką. Prawo, w ich interpretacji, reprezentuje interesy wyższej warstwy społecznej, a nie wszystkich obywateli. Ich zdaniem państwo ustala pewne reguły i jest w tym stronnicze, dbając o interesy elity politycznej i gospodarczej. W tym sensie prawo jest narzędziem władzy i kontroli, a kategoria nielegalności narzędziem wykluczenia.

5 Hiszp. *asamblea*.

Teoria ekonomii moralnej znów okazuje się tu przydatna. Kalyanakrishnan Sivaramakrishnan przygląda się kłusownictwu lub skłotowaniu domów i gruntów jako strategii oporu. Argumentuje, że definicja tych aktów jako zbrodni zakłada istnienie pewnych ram, w których rządzący uznają zasoby naturalne jako wyłączną własność określonej klasy [351]. W przypadku kłusownictwa kategoria „nielegalności” została skonstruowana i użyta przez klasę rządzącą w celu kryminalizacji i ścigania zwyczajowych form użytkowania ziemi i zasobów naturalnych [Foucault 87]. Potępienie skłotowania wiąże się z kolei z logiką własności prywatnej promowaną przez te warstwy społeczne, które z tej własności mają najwięcej korzyści, oraz przez instytucje władzy. Z tej perspektywy „a-legalne” praktyki infrapolityczne forsujące inną niż odgórnie narzucona logika społeczno-ekonomiczna to forma oporu wobec państwa i warstwy rządzącej.

Podsumowanie

W niniejszym artykule za pomocą przykładów etnograficznych zaczerpniętych z badań prowadzonych z samorządymi inicjatywami wiejskimi w Katalonii przedstawiłam dwa wymiary infrapolityki. Pierwszy z nich to logika oporu życia codziennego, a więc próba realizacji nowo-chłopskiego ideału jako alternatywnego dla dominującej gospodarki stylu życia. To, co pozwala mi analizować nowo-chłopski styl życia jako infrapolitykę, to fakt, że jest to subtelna strategia, która nie ma konwencjonalnej formy politycznej. W przeciwieństwie do klasycznej konotacji infrapolityki za tą strategią stoją motywacje polityczne – chęć zmiany systemu gospodarczego oraz społeczno-politycznego.

Drugi wymiar infrapolityki to konkretne strategie radzenia sobie z nieprzyjawnym kontekstem prawnym, to znaczy świadome, a nawet umyślne działanie niezgodne z odgórnymi normami prawnymi, zarówno w celu utrzymania inicjatywy produkcyjnej, a co za tym idzie, gospodarstwa, jak i w celu sprzeciwienia się dominującemu systemowi gospodarczemu i wspierającym go instytucjom państwowym. Obie te formy są nieodłączne i ściśle wiążą się ze zdolnością materialnego przetrwania członków samorządnych inicjatyw wiejskich ze względu na fakt, że obowiązujący system prawny utrudnia, a czasem nawet uniemożliwia trwałość samorządnej inicjatywy wiejskiej i nowo-chłopskiego stylu życia.

Samorządne inicjatywy wiejskie nie utożsamiają się bezpośrednio z postwzrostem, uznając go za teorię i praktykę związane z kontekstem miejskim. Ascetyczny styl życia nowo-chłopów, ich dążenie do suwerenności żywnościowej i niski metabolizm społeczno-ekonomiczny [Kallis] są jednak przykładem, który teoretycy postwzrostu chętnie zaliczają do tego nurtu [Calvario and Otero].

↓ lista prac cytowanych

- Calvario, Rita, and Iago Otero. “Back-to-the-Landers”. *Degrowth: a Vocabulary for a New Era*, edited by Giacomo D’Alisa, et al., Routledge, 2015, pp. 143-145.
- Demmer, Ulrich, and Agata Hummel. “Degrowth, Anthropology, and Activist Research: the Ontological Politics of Science”. *Journal of Political Ecology*, no. 24, 2017, pp. 610-622.
- Escribano, Paula, et al. “»Él es emprendedor y yo no; yo soy autónomo«: La diversidad de estrategias de reproducción de los neo-campesinos en Cataluña”. *AIBR. Revista de Antropología Iberoamericana*, vol. 15, no. 1, 2020, pp. 129-156.
- Foucault, Michel. *Discipline and Punish: The Birth of the Prison*, Random House, 1979.
- Halfacree, Keith. “A Utopian Imagination in Migration’s Terra Incognita? Acknowledging the Non-Economic Worlds of Migration Decision-Making”. *Population, Space and Place*, vol. 10, no. 3, 2004, pp. 239-253.
- . “From Dropping out to Leading on? British Counter-Cultural Back-to-the-Land in a Changing Rurality”. *Progress in Human Geography*, vol. 30, no. 3, 2006, pp. 309-336.
- Hummel, Agata. “Szkic o antropologii aktywistycznej. Badanie nowowiejskich inicjatyw w Katalonii”. *Lud*, no. 101, 2017, pp. 305-332.

- Kallis, Giorgos. "Societal Metabolism, Working Hours and Degrowth: a Comment on Sorman and Giampietro". *Journal of Cleaner Production*, no. 36, 2013, pp. 94-98.
- "Manual de Desobediencia Económica". *Antoni Gutierrez-Rubi*, 2012, <https://www.gutierrez-rubi.es/wp-content/uploads/2013/05/MANUAL-DESOBEDIENCIA-ECONOMICA.pdf>.
- Marche, Guillaume. "Introduction. Why Infrapolitics Matters". *Revue française d'études américaines*, no. 131, 2012, pp. 3-18.
- Nogué i Font, Joan. "El fenómeno neorrural". *Agricultura y Sociedad*, vol. 47, no. 176, 1988, pp. 145-175.
- . "Neo-ruralism in the European Context. Origins and Evolution". Joan Ramon Resina, and William Viestenz (editors), *The New Ruralism. An Epistemology of Transformed Space*, Vervuert, 2012, pp. 27-39.
- Pratt, Jeffrey. "Incorporation and Resistance: Analytical Issues in the Conventionalization Debate and Alternative Food Chains". *Journal of Agrarian Change*, vol. 9, no. 2, 2009, pp. 155-174.
- Scott, James C. "Everyday Forms of Resistance". *Copenhagen Journal of Asian Studies*, vol. 89, no. 4, 1989, pp. 33-62.
- . *Domination and the Art of Resistance: Hidden Transcripts*. Yale University Press, 1990.
- . "Infrapolitics and Mobilizations: a Response by James C. Scott". *Revue française d'études américaines*, no. 131, 2012, pp. 112-117.
- Sivaramakrishnan, Kalyanakrishnan. "Some Intellectual Genealogies for the Concept of Everyday Resistance". *American Anthropologist*, vol. 107, no. 3, 2005, pp. 346-355.
- Vinthagen, Stellan, and Anna Johansson. "»Everyday Resistance«: Exploration of a Concept and Its Theories". *Resistance Studies Magazine*, no. 1, 2013, pp. 1-46.

↓ abstract

"WE BELIEVE THAT WORKING IN THE FIELD IS A REVOLUTION." THE INFRAPOLITICS OF SELF-GOVERNING RURAL INITIATIVES

Agata Hummel

This article analyzes the forms of everyday resistance of neo-peasants. Neo-peasants are people who migrate from the city to the countryside for ideological reasons, and try to build a peasant lifestyle and economy based on agriculture or livestock farming. I argue that the strategies of neo-peasant resistance can be interpreted in terms of infrapolitics. Infrapolitical strategies are mechanisms of resistance that neo-peasants use against state and economic institutions. On the basis of ethnographic material, I explore the difference between infrapolitics and conventional forms of politics. I also analyze the neo-peasants' way of life as a form of infrapolitics as such, and the

"non-legal" practices of neo-peasants as a form of daily resistance. I suggest that the forms of everyday resistance are part of the redefinition of politics by new social movements.

KEYWORDS: neo-peasants, infrapolitics, forms of everyday resistance, Catalonia



il. Mateusz Bratkowski i Lena Lubińska

OD DZIEWICZOŚCI DO SPRAWIEDLIWOŚCI, CZYLI CZEGO RUCH EKOLOGICZNY MOŻE SIĘ NAUCZYĆ Z LEKTURY POSTWZROSTU

Jakub Rok

Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG),
Uniwersytet Warszawski

W poszukiwaniu praktycznego wymiaru rozważań teoretycznych

Postwzrost (*degrowth*) rozumiem jako splatanie rozproszonych wątków w nową opowieść, która pozwoli zakwestionować status quo wyznaczone przez dogmaty wzrostu, produktywności czy efektywności. Taka opowieść może być wspólnym punktem odniesienia dla oddolnych ruchów społecznych, wspomóc uniwersalizację ich walk. Dlatego w tym tekście planuję łączyć perspektywę akademicką z aktywistyczną, szukać praktycznego wymiaru teoretycznych rozważań postwzrostowych, uprawiać *activist-led science* [Demaria et al. 210].

Moim celem jest spojrzenie na dorobek teoretyczny postwzrostu¹ z perspektywy oddolnego ruchu ekologicznego i próba zidentyfikowania koncepcji, które mogą ten ruch wzmocnić, dając mu lepszą wiedzę o samym sobie. Jest to poszukiwanie wiedzy skoncentrowane na *praxis*, wychodzące od tego, dlaczego chcemy wiedzieć to, co chcemy wiedzieć. Szukam inspiracji w postwzroście, bo to ten nurt kładzie nacisk na budowanie mostów między aktywizmem i nauką oraz stanowi kolektywną próbę sformułowania alternatywnej opowieści o przyszłości.

Tak sformułowany cel wymaga kilku wyjaśnień. Po pierwsze, piszę z pozycji zaangażowanego uczestnika Obozu dla Puszczy, części oddolnego ruchu

ekologicznego. Z punktu widzenia metodologii ten tekst jest rezultatem obserwacji uczestniczącej, a właściwie refleksji uczestnika (*observing participant*) oraz dyskusji z towarzyszami i towarzyszkami pandemicznej kwarantanny w Obozie. Motywacją jest „sprawa”, a rezultat akademicki – ten tekst – jest efektem ubocznym zaangażowania. Jednocześnie ma on mieć walor praktyczny, przyczyniając się do wzmocnienia samowiedzy ruchu ekologicznego w Polsce (dlatego będę się starał unikać hermetycznego języka akademii).

Niemniej uważam, że ten tekst wpisuje się w lukę w dotychczasowych rozważaniach akademickich. Po pierwsze, odwraca on typową perspektywę badawczą, zadając pytanie o to, jak istniejąca teoria może przydać się praktyce, zamiast starać się wtłoczyć badane praktyki w ramy istniejących teorii². Po drugie, polski ruch ekologiczny doświadcza w ostatnich latach ożywienia, które samo w sobie jest interesującym i nierozpoznanym zjawiskiem.

Ruch ekologiczny definiuję jako odłam ruchu społecznego, który stawia sobie za cel redefinicję relacji człowieka ze środowiskiem, domagając się poszanowania autonomii istot nie-ludzkich i siedlisk ich życia. Interesują mnie inicjatywy oddolne, czyli te pączkujące

1 Postwzrost może być postrzegany jako próba łączenia wielu nurtów ideowych, akademickich i aktywistycznych, stąd trudno dokładnie wytyczyć granice jego dorobku teoretycznego. Za punkt odniesienia przyjmuję zestaw tematów omówionych w [D'Alisa et al.].

2 Istnieją niezliczone teksty o „inicjatywie X jako przykładzie działania Y”, gdzie Y odpowiada modnej aktualnie koncepcji (np. gospodarka obiegu zamkniętego), a osoby zaangażowane w X ponoszą koszt wyekwipowania badacza i badaczek w wiedzę o swoich działaniach. Myślę, że doświadczenie to jest znane większości osób angażujących się w oddolne inicjatywy.

wokół wspólnych celów, oparte na współpracy równych i bezpośrednim zaangażowaniu w działanie, często polegające na nieposłuszeństwie ekologicznym [Czapliński et al. 16]. Mieszczą się tu między innymi inicjatywy anty-lowieckie, antywycinkowe czy klimatyczne. Odróżniam ruchy oddolne od zinstytucjonalizowanych organizacji, w których istnieje wyraźny podział na (często uszeregowaną hierarchicznie) grupę działaczy i działaczek wykonującą odpłatną pracę aktywistyczno-organizacyjną, oraz niezorganizowane grono odbiorców i odbiorczyń, którzy mogą udzielać wsparcia z zewnątrz, na przykład podpisując petycje³.

Symbolemżywienia (oddolnego) ruchu ekologicznego w Polsce były protesty przeciwko wycince Puszczy Białowieskiej w 2017 roku [Szulecka et al. 18; Czapliński et al. 8] – angażujące setki osób, zorganizowane oddolnie, trwające kilka miesięcy, obejmujące szereg akcji bezpośrednich. Nieformalnym centrum protestów stał się Obóz dla Puszczy⁴, pokojowy, demokratyczny i niezależny ruch stawiający sobie za cel zatrzymanie dewastacji i objęcie całej Puszczy parkiem narodowym. Kanwą dla moich dalszych rozważań jest doświadczenie zaangażowania w Obozie dla Puszczy w okresie od maja 2017 roku do teraz. W tym samym czasie zaktywizowały się grupy blokujące polowania, w 2018 roku pojawiła się siostrzana dla Obozu Inicjatywa Dzikie Karpaty, wtedy też odbył się pierwszy Obóz dla Klimatu, w 2019 roku powstał Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, odbyła się też pierwsza w Polsce blokada działania kopalni odkrywkowej. Oddolny ruch ekologiczny nabral impetu, choć pytanie o jego filozoficzny fundament czy o wspólną wizję przyszłości pozostaje otwarte (lub wręcz niewypowiedziane).

Sytuowanie ruchu ekologicznego

Oddolny ruch ekologiczny w Polsce jest częścią zjawiska o skali globalnej, nawet jeśli toczone walki mają charakter lokalny. W konwencjonalnym ujęciu wzrost świadomości ekologicznej i idące w ślad za nim upowszechnienie działań proekologicznych są wynikiem postmaterialistycznej transformacji w społeczeństwach Północy [Dunlap et al. 531]. Innymi słowy, ruchy

ekologiczne pojawiają się po zaspokojeniu podstawowych potrzeb bytowych, kiedy społeczeństwa szukają raczej sensu życia niż sposobu na przetrwanie. Teoria ta wpisuje się w paradygmat wzrostu, sugerując, że dalsze bogacenie się niemal automatycznie pociąga za sobą poprawę stanu środowiska. Nie tłumaczy jednak, dlaczego ruchy sprzeciwu wobec dewastacji środowiska są tak częste w społecznościach marginalizowanych⁵ i w krajach Globalnego Południa. Znacznie bardziej pomocna jest rozwijana na gruncie postwzrostu koncepcja trzech nurtów globalnego ruchu ekologicznego [Anguelovski et al. 173].

Kult dzikiej przyrody (lub konserwacjonizm): przyroda jako przestrzeń dziewicza, źródło inspiracji i zachwyty dla osób umiejących docenić jej estetyczną wartość, wymagająca ochrony przed ludzką ingerencją – stąd potrzeba tworzenia obszarów chronionych; nurt powstały w XIX wieku wśród klasy średniej i wyższej, reprezentowany między innymi przez WWF czy IUCN. Ostatnio szerokim echem odbił się apel biologa Edwarda O. Wilsona postulujący pozostawienie 50% powierzchni planety bez wpływu człowieka [4].

Ewangelia efektywności: przyroda jako źródło cennych i wyczerpywalnych zasobów, którymi należy inteligentnie zarządzać przy wykorzystaniu technologii gwarantujących jednocześnie dalszy rozwój gospodarczy i malejące oddziaływanie na środowisko (strategia *win-win*); nurt obecnie dominujący, reprezentowany między innymi przez koncepcję zielonego wzrostu lub zrównoważonego rozwoju, dobrym przykładem prac z tego zakresu są publikacje The Breakthrough Institute⁶.

Mantra sprawiedliwości ekologicznej: przyroda jako miejsce życia, dobro wspólne, źródło utrzymania, czyli komponent wrażliwego systemu społeczno-ekologicznego, który nie powinien być poddany logice eksploatacji; na ten nurt składają się setki rozsianych po świecie grup kontestujących nierówną dystrybucję kosztów i korzyści środowiskowych, związanych na przykład z lokalizacją trujących zakładów, wyciną

3 Mam świadomość, że ta granica bywa rozmyta, ale wydaje mi się, że to rozróżnienie jest istotne ze względu na zrozumienie obecnej dynamiki ruchu ekologicznego w Polsce.

4 www.facebook.com/dlapuszczy.

5 Przykładowo dlaczego największy w III RP uliczny protest „ekologiczny” (kilkanaście tysięcy osób) miał miejsce w Mielcu? Dlaczego najdłuższy protest okupacyjny (400 dni) odbył się w Żurawlowie na Zamojszczyźnie? W obu przypadkach siłą napędową protestu byli lokalni mieszkańcy i mieszkanki, wsparcie od grup aktywistycznych – istotne w przypadku Żurawlowa – pojawiło się dopiero po nagłośnieniu problemu.

6 Dostępne pod adresem: www.thebreakthrough.org/conservation.

lasów lub zaniedbaniem centrów miast po ucieczce bogatszych mieszkańców na „zielone” przedmieścia.

Podążając za celem budowania samowiedzy, warto spojrzeć na Obóz przez pryzmat powyższej typologii. Cele ruchu – dotyczące wstrzymania cięć i poszerzenia Parku Narodowego – sytuują Obóz w ramach kultu dzikiej przyrody, wpisując go w trwające od ponad stu lat starania podejmowane przez polskich przyrodników i kontynuowane przez ruch ekologiczny w ostatnim trzydziestolecu. To strategia budowana wokół przekonania o wyjątkowej wartości przyrodniczej Puszczy, płynącej z jej dziewiczości. W tej optyce centralne znaczenie zyskuje ekspercka wiedza pozwalająca zidentyfikować unikatowe walory ekosystemu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ten, a nie inny las ma zasługiwać na wyłączenie z „normalnej” gospodarki. Uzasadnieniem zachwytu nad Puszczą są wykazy/obrazy rzadkich i chronionych gatunków, tak zwanych reliktywów puszczańskich, występujących tylko w lasach w niewielkim stopniu przekształconych przez człowieka. Podstawową przeszkodą jest zaś weto samorządów uniemożliwiające poszerzenie Parku. Jego źródłem ma być niska świadomość walorów Puszczy wśród lokalnych mieszkańców oraz manipulacje Lasów Państwowych dążących do zachowania korzystnego dla nich status quo. Ruch ekologiczny oparty na takich założeniach wykorzystuje dane i obrazy niszczonej dzikości, aby pobudzić społeczne sumienie i/lub wprowadzić prawne obostrzenia dla użytkowania lasu; wywiera także presję, by zniesiono prawo weta samorządów⁷. Rozmowa toczy się więc ponad głowami lokalnej społeczności, adresatami są przede wszystkim politycy szczebla centralnego, instytucje i część opinii publicznej. Mimo jasnego celu („cała Puszcza parkiem narodowym”) i długiej historii starań kult dzikiej przyrody pozostaje nieskuteczny.

Trudność dotarcia do decydentów z przekazem opartym na specjalistycznej wiedzy przyrodniczej i emocjach zachwytu nad dziką Puszczą skłoniła część ruchu do wykorzystania narzędzi nurtu ewangelii ekofektywności⁸. W ostatnich kilkunastu latach podjęto kilka prób

wyceny pozarynkowej wartości Puszczy, których celem było dostarczenie ekonomicznych argumentów na rzecz jej ochrony. Wnioski były ujęte w precyzyjnym języku liczb, na przykład: „korzyści rekreacyjne dostarczane społeczeństwu przez Puszczę Białowieską są 27-krotnie większe od korzyści ekonomicznych generowanych przez Nadleśnictwo Białowieża” [Giergiczny 117]. Argument interesu ekonomicznego lokalnej społeczności zostaje podważony wobec potencjału zwiększenia zysku dzięki odejściu od wyrębów. W przeciwieństwie do konserwacjonizmu wartość Puszczy jest wyrażana w „uniwersalnej” kategorii (pieniądzach), lecz źródło tych liczb ginie w gąszczu wiedzy eksperckiej. Oddolny ruch społeczny może takie dane przywołać, ale nie będzie wiarygodny w roli ich wytwórcy. Dodatkowo, byłoby to popychanie granic utowarowienia – czyli dokładnie to, czemu sprzeciwia się ruch sprawiedliwości ekologicznej i sam postwzrost. Perspektywa rynkowa nie skleja się także z typowym wachlarzem działań ruchu oddolnego; samo poświęcanie czasu na ratowanie lasu przed wycinką nie jest przecież ekonomicznie racjonalne...

Przeciw utowarowieniu

Pozostaje sprawdzenie, czy i jak działania Obozu można interpretować w kategoriach walki o sprawiedliwość ekologiczną. W tym ujęciu Puszcza staje się czymś/kimś bliskim, wspólnym dobrem, koniecznym dla przetrwania grupy angażującej się w jej ochronę. Sprawiedliwość ekologiczna jest przede wszystkim oporem wobec obejmowania kolejnych wspólnotowych sfer życia rynkową logiką eksploatacji, produktywizacji. Z perspektywy postwzrostu powiedzielibyśmy, że to sprzeciw wobec ekspansji granic utowarowienia (*commodity frontiers*) [Gómez-Baggethun 94]⁹. Puszcza zostaje utowarowiona w momencie, kiedy jej znaczenie rynkowe zaczyna dominować i wypierać inne rodzaje wartości; zmiana ulega charakter relacji człowieka z Puszczą – w miejsce wzajemności pojawia się transakcja; niepoliczalna obfitość przyrody staje się ograniczonym zbiorem zasobów o określonej wartości [Kallis 22]¹⁰. Puszcza jako dobro wspólne zostaje zawłaszczona przez

7 W 2012 r. do Sejmu wpłynęła obywatelska inicjatywa ustawodawcza pod hasłem „Oddajcie parki narodowi”, która zakładała zniesienie prawa weta samorządów. Mimo zebrania 250 tysięcy podpisów projekt nie trafił pod obrady.

8 Przykładem jest przygotowana przez grono ekonomistów – na zlecenie WWF Polska – publikacja pt. *Wartość ekonomiczna Puszczy Białowieskiej*.

9 W ujęciu etnografii wielogatunkowej można to z kolei opisać jako proces zwiększenia skali przedsięwzięcia, hamujący nieokielznaną różnorodność w imię produktywności [Tsing 64].

10 Materialnych jak drewno, ale także produktów turystycznych, niewymagających wycinania drzew, ale polegających na sprzedaży danego doświadczenia.

instytucje sprawujące nad nią kontrolę i czerpiące zyski z jej eksploatacji.

Opowiedzmy to jeszcze raz, teraz przez pryzmat (uproszczonej) historii Puszczy Białowieskiej. Wartość rynkowa Puszczy zaczyna dominować dopiero w czasie pierwszej wojny światowej. Traci ona wówczas status carskiego łowiska, na co dzień chronionego i użytkowanego jako wspólne źródło utrzymania przez nielicznych mieszkańców. Okupanci uruchamiają rabunkową eksploatację, budują infrastrukturę służącą zamianie Puszczy w fabrykę drewna, do obsługi której ściągają tysiące nowych osadników. Wraz z industrializacją przychodzi idea ochrony dziewiczego lasu; w duchu kultu dzikiej przyrody wycinek Puszczy zostaje zamieniony w rezerwat. Po zakończeniu wojny na miejsce okupantów przychodzą kolejne instytucje zarządzające fabryką drewna i utrzymujące w mocy mały rezerwat. Przez dekady ciężar napędzania systemu produkcji w fabryce-lesie spoczywa na barkach mieszkańców i mieszkank, utrwalając nowy model relacji człowieka z Puszczą. Z czasem coraz większą część produkcji przejmują maszyny, ale zmęczeni industrialną rzeczywistością ludzie przyjeżdżają do Puszczy, by zanurzyć się na chwilę w rezerwacie. Las-fabryka sąsiaduje więc z lasem turystycznym, tempo wgrzania się w tkankę Puszczy zwalnia, wzmagają się głosy domagające się poszerzenia obszaru ochrony. Rok 2017 jest odwróceniem tego trendu, zarządcy fabryki (Lasy Państwowe) starają się wycisnąć maksimum produktu¹¹, korzystając ze sprzyjającego klimatu politycznego i podpierając eksploatację argumentem aktywnej ochrony. Powstaje Obóz, wybucha konflikt, wycinka zostaje zawieszona, ale pytanie o przyszłość Puszczy pozostaje nierozstrzygnięte.

Po pierwsze, do Obozu weszły przede wszystkim osoby, które pojawiły się w Puszczy skądinąd, nie wyrażały tu, nie były zakorzenione w lokalnej społeczności. Przyjechały z pewną wizją tego, jak należy ten kawałek świata urządzić – powstrzymać wycinkę, wycofać harwestery, otworzyć las, poszerzyć Park. Najbardziej widzialną formą obecności protestujących były akcje bezpośrednie, polegające na przypinaniu się do ciężkiego sprzętu prowadzącego wycinkę. Zestawienie kruchego ciała aktywistów i aktywistek z potężną maszyną

podkreślało „niehumaniczny” charakter fabryki-lasu. Postawione cele i przyjęte sposoby działania stały w jaskrawej sprzeczności z lokalnym status quo, były także niezgodne z opinią większości mieszkańców regionu¹², z ich praktyką użytkowania lasu [Niedziałkowski et al. 319]. Działanie „wbrew interesowi i woli lokalnych mieszkańców” było często podnoszonym (także przez władzę) argumentem krytycznym wobec Obozu, sugestią uzurpacji. Po drugie, dla osób skupionych w Obozie Puszcza nie była źródłem utrzymania – w przeciwieństwie do (niewielkiej) grupy mieszkańców faktycznie zarabiających w lesie / z lasu. Czy wobec takich argumentów można dalej się upierać, że ruch w obronie Puszczy może mieć coś wspólnego ze sprawiedliwością ekologiczną? Twierdzą, że tak.

„Typowe” modele działania na rzecz sprawiedliwości ekologicznej to: (1) rdzenna społeczność sprzeciwia się wielkiej inwestycji grożącej zniszczeniem środowiska jej życia lub (2) wspólnoty zawiązywane w marginalizowanych dzielnicach miast domagają się sprawiedliwego dostępu do podstawowych dóbr, na przykład zdrowej żywności, sprawnego transportu, infrastruktury chroniącej przed skutkami katastrofy klimatycznej [Anguelovski et al. 171]. Wspólnym mianownikiem jest walka o prawo do (swojego, bezpiecznego) miejsca, przeciwstawiająca się zawłaszczającym praktykom rynków i państw. Kategoria miejsca łączy w sobie elementy przyrodnicze (las, park, czysta woda), społeczne (grupa i jej relacje) oraz kulturowe (tożsamość, związek z ziemią). Walka o prawa człowieka jest walką o ochronę przyrody.

Gdzie szukać pomostów między sprawiedliwością ekologiczną i Obozem? Po pierwsze, już na etapie formułowania celów – obok wstrzymania wycinki i wycofania harwesterów – Obóz domagał się cofnięcia zakazów wstępu do lasu. Często podnoszone było hasło „Mamy prawo do lasu”, podkreślające, że las jest dobrem wspólnym, należącym do ludzi i nie-ludzi¹³. Uznanie, że człowiek jest częścią Puszczy, osłabia podstawowy argument konserwacjonizmu wskazujący brak ingerencji ludzkiej jako uzasadnienie ochrony. Jednocześnie pozwala przelać model prowadzenia rozmowy o przyszłości Puszczy

11 Przeciwdziałając zmarowaniu surowca „wydzielającego się” za sprawą gradacji kornika drukarza, napędzanej z kolei przez suszę – nową rzeczywistość klimatyczną.

12 Bardziej istotne jest jednak, że te same postulaty wspierała część mieszkańców i mieszkank skupionych w grupie „Lokalsi przeciwko wycince”.

13 Można się zastanawiać, na ile to hasło koresponduje z projektem kolektywu ludzi i nie-ludzi przedstawionym przez Latoura [65-104].

ponad głowami lokalnej społeczności, uznaje bowiem jej obecność (i prawo głosu) oraz różnorodność praktyk korzystania z lasu¹⁴. Wychodząc poza ekspercką narrację przyrodniczą, daje szansę na stworzenie warunków do rozmowy, w której twarzą w twarz (na równych prawach?) spotyka się ekolog z Obozu z mieszkanką puszczańskiej wsi. Po drugie, Obóz aktywnie zajął się tworzeniem płaszczyzny takiego spotkania. Wycofanie harwesterów i wstrzymanie wycinek zakończyło etap akcji bezpośrednich, ale nie przerwało fizycznej obecności Obozu w Puszczy. Rozpoczął się etap wrastania, tworzenia poziomych relacji, poszukiwania wspólnych mianowników. Jednym z obszarów współpracy okazały się walki toczone przez społeczności lokalne w duchu sprawiedliwości ekologicznej. Zakład pirolizy opon w Dubiczach Osocznych, fabryka pelletu na Żubrowych Łąkach, wysypisko w Olchówce, nasączalnia podkładów kolejowych, trujące wyziewy z hajnowskiego Gryfskandu, plany budowy kopalni torfu w gminie Czyże – powstające w takich sytuacjach sojusze przenoszą aktywistów z kategorii ciała obcego, choć na chwilę, do roli „naszych” ekologów.

Pozostaje pytanie o kategorię „źródła utrzymania”. Badania dotyczące korzystania z Puszczy przez lokalną społeczność wskazują, że niecała połowa odwiedza ją przynajmniej kilka razy w miesiącu, najczęstszym powodem jest zbiór grzybów, jagód czy drewna (45%), zaraz potem rekreacja, tylko w 11% przypadków praca [Niedziałkowski et al. 318]. W ujęciu konwencjonalnej ekonomii Puszcza jest źródłem utrzymania dla niewielu: jako las-fabryka, zarządzany przez państwowego molocha i wymagający pewnego wkładu pracy fizycznej, oraz jako las turystyczny, którego obsługa wymaga agroturystyk, barów i biur wycieczkowych. Jeśli postrzegać źródło utrzymania jako relację zależności, to można postawić pytanie o to, czy sprawiedliwe jest utrzymywanie rozpedzonej fabryki-lasu, która jednocześnie rozrywa inne rodzaje egzystencjalnego związku z lasem. Puszcza niecięta, nieutowarowiona to źródło ciszy, doświadczania dzikości, psychicznej regeneracji, to też polisa na czas katastrofy klimatycznej, wreszcie – to schronienie nie-ludzi, coraz skuteczniej wypieranych

z naszego świata. Angielskie *livelihood* pochodzi od „środków umożliwiających pozostanie przy życiu”. Te środki zmieniają się wraz z pogłębianiem kryzysu ekologicznego planety, ich rozpoznanie w lokalnych kontekstach wymaga rozmowy, negocjacji.

Wartości i emocje

Przemysław Czapliński, Joanna B. Bednarek i Dawid Gostyński piszą, iż „protesty ujawniły, że chodzi o »więcej niż las«. Każdy z dotychczasowych sporów ogniskował przecież kluczowe problemy polskiego współżycia, czyli relacji łączących ludzi z naturą, ludzi z ludźmi, społeczeństwa z władzą [...]” [11]. Bunt w Puszczy zmusił uczestniczki i obserwatorów do przemyślenia, czym jest natura i co nas z nią łączy – czyli do spojrzenia na sferę wartości, ontologii, emocji.

Logika utowarowienia jest zbudowana na dualistycznym postrzeganiu rzeczywistości – po jednej stronie jest człowiek, po drugiej przyroda. Puszcza jest magazynem drewna, który czeka na otwarcie, potrzeba tylko odpowiedniej technologii i nakładu pracy. Kult dzikiej przyrody, który zrodził się z trwogi wywołanej sprawczością uprzemysłowionej cywilizacji, odwrócił tę relację. Puszcza jest wspaniała o tyle, o ile człowiek w nią nie ingeruje. To wciąż stary, dualistyczny model, tylko postawiony na głowie. Człowiek zostaje strącony z piedestału, ludzka sprawczość okazuje się zbrodnicza, bowiem efekty naszej (ich¹⁵) ingerencji ściągnęły nam na głowę katastrofę, „zemstę natury”. Moore [5] wskazuje, że wyjścia z tej pułapki można szukać w przeniesieniu uwagi z wyizolowanych „natury” i „człowieka” na ich relacje. Dostrzeżenie gęstej sieci powiązań między ludźmi i innymi bytami¹⁶ wymaga redefinicji pojmowania natury, wykroczenia poza opozycję wartości instrumentalnej lub samoistnej. Puszcza to nie (tylko) magazyn drewna lub dostarczyciel usług ekosystemowych, to nie jest też (tylko) dziki las, trwający sam dla siebie, poza ludzkim zasięgiem. Dla mnie, i myślę, że dla wielu moich towarzyszy i towarzyszek w ruchu

14 W przygotowywanym przy udziale Obozu projekcie poszerzenia Parku Narodowego na obszar całej Puszczy dopuszczono możliwość chodzenia poza drogami, zbioru jagód i grzybów na obszarze ponad 90% lasu – większym niż obecnie [Wesolowski et al. 14].

15 To specyfika odwróconego dualizmu, że w pozycji winnego ustawia się abstrakcyjna ludzkość, skrywając faktyczne nierówności i sprzyjając wykształceniu elitarnego przekonania o „nieekologicznym motłochu” odpowiadającym za kontynuację dewastacji przyrody.

16 Ciekawie opisuje to Tsing [29] na przykładzie globalnego handlu grzybami matsutake.

ekologicznym, Puszcza ma wartość relacyjną¹⁷. Materializuje się w bezpośrednim kontakcie z Puszczą, jest oparta na wzajemności – ochrona przed eksploatacją w zamian za dopuszczenie do leśnej skarbnicy doświadczeń. Zamknięcie Puszczy przed człowiekiem byłoby katastrofą, tak jak katastrofalne są plany wznowienia jej wycinki.

Wracam do postawionego na wstępie pytania – czy dorobek teoretyczny postwzrostu może wzmocnić oddolny ruch ekologiczny w Polsce? W powyższym tekście przyglądam się Obozowi dla Puszczy z perspektywy podstawowej typologii ruchów ekologicznych, rysując możliwe ścieżki i filozofie działania. Interesuje mnie przede wszystkim wyjście z klinczu, w jakim znalazły się ruchy odwołujące się do kultu dzikiej przyrody, bez popadania w patologię urynkowania, jaką pociąga za sobą ewangelia ekoefektywności. Podążając za postwzrostowym wezwaniem do wymyślania alternatywnych przyszłości, poszukuję ram dla opowieści, która pozwoli włączyć wypływające z emocji działanie ekologiczne w szerszy projekt odejścia od paradygmatu wzrostu. Dominujący język opisu wartości przyrody (i motywacji do stawania w jej obronie) więzi nas w pułapce przeciwstawiania natury człowiekowi; zwycięstwo jednej strony jest porażką drugiej. Próby wyjścia poza ten dylemat ścieżką „ekoefektywności” wzmacniają logikę utowarowienia, odwołując się do rynkowej racjonalności. Podobnie jak badacze i badaczki z nurtu postwzrostu, uważam, że należy sięgać do poziomu wartości i torować codziennymi praktykami drogę dla zastąpienia karzejańskiego dualizmu perspektywą/wartością relacyjną. Jak budować, odkrywać, dowartościowywać relacje międzygatunkowe i międzyludzkie, żeby skuteczniej przeciwstawić się eksploatacji? To pytanie do oddolnych ruchów ekologicznych.

↓ lista prac cytowanych

Angelovski, Isabelle, and Joan Martínez Alier. “The Environmentalism of the Poor Revisited: Territory and Place in Disconnected Glocal Struggles”. *Ecological Economics*, no. 102, 2014, pp. 167-176.

Chan, Kai M.A., et al. “Opinion: Why Protect Nature? Rethinking Values and the Environment”. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, no. 113, 2016, pp. 1462-1465.

Czapliński, Przemysław, et al., editors. *O jeden las za daleko: Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2019.

D’Alisa, Giacomo, et al., editors. *Degrowth: a Vocabulary for a New Era*. Routledge, 2015.

Demaria, Federico, et al. “What is Degrowth? From an Activist Slogan to a Social Movement”. *Environmental Values*, no. 22, 2013, pp. 191-215.

Dunlap, Riley E., and Richard York. “The Globalization of Environmental Concern and the Limits of the Postmaterialist Values Explanation: Evidence from Four Multinational Surveys”. *The Sociological Quarterly*, no. 49, 2008, pp. 529-563.

Giergiczny, Marek. “Rekreacyjna wartość Białowieckiego Parku Narodowego”. *Ekonomia i Środowisko*, no. 2, 2009, pp. 117-127.

Gómez-Baggethun, Erik. “Commodification”. *Degrowth: a Vocabulary for a New Era*, edited by Giacomo D’Alisa et al., Routledge, 2015, pp. 67-70.

Kallis, Giorgos. *Limits: Why Malthus was Wrong and Why Environmentalists Should Care*. Stanford University Press, 2019.

Latour, Bruno. *Polityka natury: nauki wkraczają do demokracji*. Translated by Agata Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.

17 Więcej o wartościach relacyjnych piszą m.in. Chan et al. [1462].

Moore, Jason W. *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*. Verso, 2015.

Niedziałkowski, Krzysztof, et al. "Why is it Difficult to Enlarge a Protected Area? Ecosystem Services Perspective on the Conflict around the Extension of the Białowieża National Park in Poland". *Land Use Policy*, no. 38, 2014, pp. 314-329.

Szulecka, Julia, and Kacper Szulecki. "Polish Environmental Movement 1980–2017: (De) Legitimation, Politics & Ecological Crises". *ESPRi Working Paper*, no. 6, 2017, pp. 1-32.

Tsing, Anna L. *The Mushroom at the End of the World: On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*. Princeton University Press, 2015.

Wesołowski, Tomasz, et al. "Park Narodowy Puszczy Białowieskiej – ochrona przyrody i rozwój lokalnych społeczności". *Forest Biology*, no. 2, 2018, pp. 1-28.

Wilson, Edward O. *Half-Earth: Our Planet's Fight for Life*. W.W. Norton & Company, 2016.

↓ abstract

FROM WILDNESS TO JUSTICE, OR WHAT THE ENVIRONMENTAL MOVEMENT CAN LEARN FROM A POST-GROWTH READING

Jakub Rok

The goal of this article is to explore how the de-growth perspective can be used to strengthen the grassroots ecological movements in Poland. The Camp for the Forest, initiated in 2017, is a symbolic beginning of a new socio-ecological wave; here, I offer it a theoretical mirror aimed at developing self-knowledge and discovering the philosophical foundations of everyday actions. Recurring ineffectiveness of the conservationist approach increases the risk of commodifying nature. An alternative

path is through environmental justice - the question arises, however, whether it can be taken outside of the local community. I am looking for an answer in redefining the category of livelihood and going beyond the human/nature dualism toward a relational value of nature.

KEYWORDS: environmentalism, environmental justice, commodification, Białowieża Primeval Forest, degrowth